

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie rs. 4
Półrocznie „ 2
Kwartalnie „ 1
Za odnośnienie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Z 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-iej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz „ „ 5.
Dwa następne „ „ 4.
Dalsze „ „ 3.
Nekrolog i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmują Warszawa Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 || przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 8
Zachód „ „ „ 6 „ 52
Długość dnia . . . godzin 13 „ 44
Ubyło „ . . . „ 2 „ 59

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

Podziękowanie.

Szanownemu nauczycielowi gimnastyki, panu *L. Jasińskiemu* za uleczenie mnie *masażem* z niebezpiecznej choroby palca (choć według opinii chirurgów operacya w tym razie konieczną była) składam publiczne podziękowanie.

F. K.

ALEKSANDRA HORODYSKA

pianistka

Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego

pragnie udzielać lekcyj gry na fortepianie, z czem poleca się łaskawym względem Szanownych Rodziców i Opiekunów. Godziny przyjęcia od 11 zrana do 5-iej po południu, w gmachu gimnazjum męskiego.

Wiadomości bieżące.

Cyrkularz. „Kijewsk. sl.“ donosi, iż p. minister oświaty rozesał do pp. kuratorów okręgów naukowych pod datą 18-g o lipca cyrkularz następującej treści: „Na zasadzie Najwyższej zatwierdzonych przepisów z d. 17-go grudnia 1886 r. i 8 go czerwca r. b. pozostawione zostało ministrowi oświaty prawo stosować uznane przezeń za pożyteczne środki, dążące do ograniczenia w zakładach średnich naukowych liczby dzieci wyznania mojżeszowego. Wskutek tego, w celu bardziej normalnego ustosunkowania liczby uczniów izraelitów do liczby elewów wyznań chrześcijańskich, uznane zostało za pożyteczne ograniczyć liczbę uczniów wyznania mojżeszowego w miejscowościach, leżących w pasie wolnego zamieszkiwania izraelitów do 10%, a w innych miejscowościach, zewnątrz tego pasa do 5%, wreszcie w Petersburgu i Moskwie do 3% ogólnej

MAURZYCY GOLDSZTEIN dentysta powrócił z zagranicy ze zjazdu naukowego dentystów, zaopatrzywszy gabinet swój w najrozmaitsze instrumenty i aparaty, znajdujące dziś zastosowanie w najpierwszych zakładach dentystycznych zagranicy. Wyjmuje zęby bez najmniejszego bólu za pomocą ulepszonego angielskiego **Gas-apparatu** (*Styck-oxydul z tlenkiem*), na ostatnim zjeździe za najlepszy uznany. Przyjmuje jak dawniej od 9 do 12 i od 2 do 6.

liczby, uczniów zakładów średnich naukowych, t. j. gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych, Na tej zasadzie należy wydać rozporządzenie, aby z początkiem nadchodzącego 1887/8 roku szkolnego do zakładów naukowych średnich odnośnego okręgu naukowego dzieci izraelitów były przyjmowane: wewnątrz pasu stałego zamieszkiwania izraelitów w stosunku 5%, a w stolicach 3% ogólnej liczby uczniów, przyjmowanych w początku każdego roku szkolnego, przy czem obliczanie procentu powinno odbywać się tak od ogólnej liczby uczniów w zakładzie, jak i od przechodzących z jednego zakładu do drugiego, lub z progimnazjum do gimnazjum. Rozumie się, iż przy kombinowaniu procentu przyjmowania dzieci izraelitów z ogólną liczbą uczniów nowowstępujących, naczelnicy zakładów naukowych nie powinni obecnie kierować się tem, aby ogólna ilość uczniów wyznania mojżeszowego stanowiła tylko 10%, 5% i 3% całkowitej liczby uczniów, ponieważ byłoby to dla wielu gimnazjów, progimnazjów i szkół realnych równoznacznem z zupełnem zaprzestaniem przyjmowania uczniów izraelitów w ciągu lat kilku. Następnie, kiedy dzisiejsi uczniowie tych gimnazjów, progimnazjów, oraz szkół realnych będą kończyli kurs i opuszczali szkołę, wtedy liczba uczniów izraelitów, przy zachowaniu powyżej podanych przepisów znacznie się zmniejsza i będzie można postarać się o to, aby liczba uczniów izraelitów nie przewyższała 10%, 5% i 3% całkowitej ilości uczniów w każdym zakładzie, odpowiednio do tego, gdzie która szkoła się znajduje.“

Rozporządzenie p. ministra oświaty, dotyczące się ograniczeń w przyjmowaniu uczniów do gimnazjów klasycznych,

wywołało drugi z kolei okólnik kuratora okręgu dorpacckiego do dyrektorów gimnazjalnych. Interpretacya rozporządzenia p. ministra jest tu nieco odmienna, niż w okólniku kuratora okręgu odeskiego i na to właśnie zwracają uwagę „Pet. wied.“, cytując z okólnika dwa następujące wyjątki: „Doświadczony dyrektor nie znajdzie się w kłopotcie i w każdym oddzielnym wypadku dokładnie zda sobie sprawę, jakich rodziców należy nakłonić do porzucenia myśli o umieszczeniu dzieci w gimnazjum; on objaśni im bezzasadność ich prób i wskaże inne szkoły, bardziej odpowiednie dla zdolności i przyszłego przeznaczenia ich dzieci. *Nie dopuszczając się samowoli*, dyrektor obowiązany jest mieć na względzie usunięcie z grona uczących się w powierzonym mu gimnazjum tych elementów, które mogą przeszkadzać polepszeniu moralnego i umysłowego poziomu reszty współtowarzyszów. Przy bezstronności i sumiennosci dyrektora, rodzice widzieć będą w jego radach i wymaganiach wyraz szczerej przychylności i uczciwej dbałości o dobro oraz przyszłość ich dzieci, jak niemniej wyrażenie starań o pożytek ogółu. Oprócz materyalnego i społecznego otoczenia dzieci, o których przyjęciu jest mowa, dyrektor winien brać na uwagę ich zdolności. Jeżeli między niemi znajdują się zdolni uczniowie, to dyrektor nietylko otworzy im dostęp do gimnazjum, lecz nie omieszką wynaleźć środków celem zapewnienia im większego pożytku z nauki. Przeciwnie zaś, mało zdolnych należy wszelkimi siłami wstrzymywać od wstąpienia do gimnazjum. Osobiste rozmowy, odezwy osób, które uczyły przedtem chłopca, dane o jego życiu poprzedniem i inne względy, mogą służyć dyrektorowi za wskazówkę w takich wypadkach“.

Wśród czterech ścian.

NOVELKA

AGI-WDAJ.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 67).

- Kazio ma korepetycyę — odezwała się matka.
- O! jak to dobrze, jak dobrze!
- Trzy godziny dziennie!

Żrenice młodej dziewczyny ze smutkiem spoczęły na bracie, pierś jej podniosła się westchnieniem. Czyż zawsze każdą weselszą wiadomość niepokojem opłacić trzeba było?

Obejrzała się po izdebce. Tak, z tych kątów wiała jakaś dziwna atmosfera, która uśmiechy więziła na ustach, a oczy łzami napełniała. Czyż nic już z tej atmosfery ich nie wydobędzie?

Powolnym, zmęczonym ruchem, jakby jej nagle się zabrakło, wysunęła się do drugiego pokoju; tam machinalnie roznieciła światło i jak automat zaczęła się rozbierać z kapelusza i okrycia. W pierwszym pokoju tymczasem Kazimierz zasiadł do książki. Matka poszła do kuchni, aby herbatę przyrządzić.

Młoda dziewczyna osunęła się na krzesło i konwulsyjnie zapletła ręce nad głową. Do uszu jej dochodził miarowy

odgłos zegara i szelest przewracanych kartek książki Kazimierza. W ciszy tej i w tych szelestach było coś upajającego, coś co pobudzało do marzeń.

To też dziewczyna oddała się im bez oporu.

Zobaczyła się naraz młodszą o lat kilka, biegnącą z kasetami na pensję. To dziecko wesołe, żywe, wydawało jej się obcem i nieznanem i zaczęła mu się przypatrywać przez pryzmat wspomnień. Widziała więc, jak dziewczynka wydawała lekcye; jak słuchała wykładów, siedząc na szkolnej ławce; jak wesoło wracała do domu. Dom ten wprawdzie mało był odmienny pozorem od dzisiejszego, ale młoda dusza dziewczynki nie umiała jeszcze pojąć całego ogromu smutków, przyniatających jego głównych mieszkańców, a troska o przyszłość nie szarpała jej dziecinnego serduszka, nie rozsadzała młodziutkiej główki.

Widziała następnie pięknego, dzielnego chłopca, o paru lat starszego, który często zabiegał drogę wracającej ze szkoły dziewczynce, a wtenczas oczy ich spotykały się w przelocie, usta uśmiechały przyjaźnie. Chłopiec ten, to towarzysz jej lat dziecinnych.

I dziwna rzecz! oczy młodej dziewczyny, wpatrzone w te fantasmagorye, nie mogą się oderwać od twarzy chłopca. Coraz częściej, coraz uparciej widzi go obok dziewczynki, pomału zmieniającej się w dziewicę; jakby na jawie przemykają przed nią jego jasne kędziory, jego twarz nawpół dziecka jeszcze, nawpół mężczyzny, jego oczy szare, figlarne, pełne blasków i burz, mieniące się jak morskie fale.

I gotowa by nawet zazdrościć tamtej, w marzeniach widzianych, tego pięknego towarzysza, gdyby nie poczucie że „tamta“ jest właśnie ona, ona sama...

I widzi znów, jak dziewczę z patentem wraca z pensyi; jak chłopiec kaszkieciak gimnazjalny na czapeczkę studencką zamienia. Widują się teraz częściej, ale już dziewczyna nie tak swobodnie z przyjacielem lat młodych rozmawia, już chłopiec nie tak śmiało do dziewczyny się zbliża. Aż raz... i tu na lica marzącej występują rumieńce, usta rozchylają się rozkosznie, oczy mgłą wilgotną zachodzą...

Było to w zimie, w zimie posępnej i wilgotnej, co zamiast śnieżystą oponą, przykryła ziemię brudnym, błotnistym całunem. Na dworze wiatr huczał przeciągle, dziewczę, schylone nad robotą, w ciepłym pokoiku rozmawiało z matką i kimś, kimś jeszcze, co miał takie złote kędziory i mieniące się oczy. Aż naraz matkę po coś wywołano, oni zostali sami i przy akompaniamencie wichru po raz pierwszy rozbrzmiała im dwojgu uroczą symfonia miłości.

Co on jej wtenczas mówił!.. pamięta, pamięta to doskonale. Było tam coś, i o dusz harmonii, i o oczach jej, które są dla niego najmiłszymi na ziemi, i o tem, że on ją jedynie, jedynie tylko ukochał, i o wspólnej pracy, i o gniazdku, w którym tak słodko, tak dobrze będzie im dwojgu. Ach czegoż tam nie było! On rwał się całą duszą w przyszłość, wierzył, że świat zdobędzie, a ona?... ona położyła mu rączkę na ustach, bo potok słów jego ogłuszał ją zbyt

Z MIASTA I OKOLICY.

Z teatru. W rządzie wystawionych u nas dotąd oper, pod względem wykonania „Trubadur“ pierwsze winien zająć miejsce, środowemu bowiem przedstawieniu tej opery kompletnie nie zarzucić się nie da; począwszy od partij solowych, a skończywszy na chórach wszystko szło gładko, tak, że z przyjemnością słuchało się całej opery, którą reżysera mogłaby z korzyścią dla kasy powtórzyć raz jeszcze.

Po „Trubadurze“ następnego dnia mieliśmy „Wesołą Dwójkę.“ — Zdawało się, że po dobrez odegranej operze jeszcze lepiej pójdzie operetka, tymczasem czwartkowe przedstawienie wiele pozostawiało do życzenia — przedewszystkiem raziło w wielu miejscach niewyuczenie się na pamięć prozy i to przez kilka osób, przyjmujących udział w sztuce. — Część wokalna za to wyszła lepiej, — odznaczyły się w niej panie: Marya Texel i Ptaszynska, oraz panowie: Czyżkowski, Olszewski i Dłuski. — p. Winkler, jak zawsze, godnie odpowiedział swemu zadaniu, bo z małoznacznej roli wycisnął tyle komizmu, że potrafił ubawić publiczność.

Podobno jeden z właścicieli garbarni w mieście, w myśl projektu, podniesionego w ostatniej kronice miesięcznej naszej gazety, chce własnym kosztem wybudować obszerne łazienki na Młecznic, oddając pięcioletni dochód z dzierzawy na cele dobroczynne.

Projekt powyższy godzien jest urzeczywistnienia. **Lombard prywatny.** I znowu jakiś kapitalista nosi się z zamiarem założenia w Radomiu lombardu.

Oby tym razem nie pozostało to tylko projektem... **Pokątni doradcy.** Niedawno jeden z łaskawych czytelników naszych donosił nam, że policya energicznie zajęła się usunięciem pokątnych doradców.

Tymczasem, jak to dziś widzimy, liczba tych ostatnich nietylko ze się nie zmniejsza, lecz z każdym dniem wzrasta. Przed każdą instytucją sądową spotkać można „Protazego“, wyłudniającego kręctwem pieniądze od łatwowernych chłopów.

Pokazuje się, że to plaga, której się nie tak łatwo pozbyć można.

Pachciarze, dowożący do miasta mleko, nie dbają wcale o utrzymanie w czystości naczyń, w jakich je przywożą. Widzieliśmy banie blaszane nietylko że brudne, lecz zupełnie rdzą już pokryte, i z takich to naczyń służące kupują mleko, mające stanowić zdrowy i pożywny pokarm.

Ulica Szewka wymaga jak najprędzej reparać bruku i uregulowania ścieków.

Obok domu Abrama Gisera przechodzi ściek, biorący swój początek z bramy, a zawsze pełny nieczystości i różnych odpadków, zatruwających powietrze.

W tem samem miejscu, tylko trochę dalej ku środkowi ulicy, nie ma zupełnie kamieni w bruku, a jedynie wyboje i doły świadczące o istnieniu tu kiedyś bruku.

Na każdej ulicy widnieją w oknach domów karty o lokalach do wynajęcia.

Właściciele domów znížyli cenę komornego, a mimo to nie mogą znaleźć lokatorów.

Jednokonki. Wkrótce jeden z przedsiębiorców radomskich ma wypuścić na miasto kilka jednokonnych dorózek i karet, na wzór warszawskich.

Ze względu na niską cenę za kurs jednokonkami (10 kop.) konkurencya ta zmusiłaby wielu właścicieli dwukonnych dorózek do porzucenia dosyć intratnego dzisiaj procederu.

Roztargnienie. Dziwnie roztargnionym był pan S., jadący wczwartek koleją z Warszawy do Miechowa. W Iwanogrodzie podczas przesiadania się do innego wagonu, zostawił parę nowych butów, w Radomiu na stacyi podczas kilkunastu minut przystanku zdołał zgubić parasol, a w Kielcach poduszkę skórzaną.

Prawdziwy pech !

Z Sandomierskiego. „Wiek“ otrzymał list następujący:

W powiatach, położonych nad samą granicą, z tytułu różnych formalności celnych i nieustanego pocięgu straży za kontrabandzistami, spokojni ludzie narażeni są na nieprzyjemności. Uznając to jednak za smutną konieczność, godzimy się z losem i stosujemy do wszelkich, niekiedy uciążliwych wymagań.

Obecne wymagania straży granicznej przynoszą nam, ziemianom, znaczne straty materialne, a to z następujących powodów:

Od paru tygodni przysyłały Wisłą gabary po rzepak i straż celna, pomimo zezwolenia naczelnika okręgu, nie pozwala ziarna tego ładować, wymagając formalności, które mogą o kilka tygodni transport opóźnić i sprzedających narażać na znaczne straty z powodu uchybienia terminu.

Wogóle spław na Wiśle jest obecnie bardzo utrudniony. Pojmujemy dobrze, że straży granicznej idzie o to, żeby wraz ze zbożem nie dostawiała się w głąb kraju kontrabanda, sądzimy wszelako, że możnaby urządzić dozór nad transportem w taki sposób, ażeby zabezpieczyć interes skarbu, a zarazem nie narażać obywateli na straty, które, jak w danym wypadku, są dosyć znaczne.

Z KRAJU.

Kościół w Piaskach-Wielkich. Jest Bóg, są ludzie dobrzy i źli, są bogaci, są ubodzy, są miłośnicy i litościwcy, są dobroczyńcy, są i ośiarodawcy. Temi słowy ks. Antoni Jasński proboszcz, odzywając się „Gazecie Polskiej“ do serc szanowniejszych ośiarodawców na rzecz kościoła w Piaskach Wielkich w powiecie Stopnickim, który od lat 50 w takim opuszczeniu pozostaje, że już i dachu nie ma.

Kościół ten budową swoją sięga XI wieku, kształtami przypomina kościół Wiślicki. Dobra te należały kolejno do Radziwiłłów, Czartoryjskich, Morsztynów, Pusłowskich, dziś

— Czyś chora Teklaniu, że tak siedzisz bezczynnie? — usłyszała nagle nad sobą wymówione, brzmiące niepokojem słowa i, budząc się z marzeń, zobaczyła twarz matki, napiętą gnaniem, a wkoło siebie, zamiast „błękitu fali i błękitu nieba“, szare ściany nędznego mieszkanka.

O, czyż warto marzyć !

W godzinę później przyszedł ojciec; przyniósł od Szmulą kilkadziesiąt rubli, które miały wystarczyć na zapłacenie za Kazia i na życie do czasu odebrania pensji. Uczeszył się bardzo wiadomością o korepetycjach, bo połowa przynajmniej ciężaru spadała z bark jego, a drugą połowę trzeba było uiścić za kwartał, z procentem, równającym się prawie dwóm trzecim całej sumy. Ale w perspektywie widział gratyfikację.

Rodzina zasiadała do herbaty, przy której znalazł się też gość nowy, który tu często zaglądał: młody akademik — Szczęśny. Rozmowa skierowała się na sprawy najbliższej przyszłości obchodzącej.

— Za pół roku kończysz studia — mówił Szczęśny — chciałbym pojechać zagranicę dla ich uzupełnienia, ale wątpię czy mi się to uda.

— Szczęśliwy! — westchnął Kazimierz — ileż to lat jeszcze do ukończenia moich i do otrzymania posady.

Z piersi ojca wydoobyło się westchnienie: Tyle lat jeszcze, jak oni je przebrną?

— Mówisz o posiadzie — podchwycił akademik — ja muszę ją dostać jaknajprędzej, staram się już dzisiaj. Od niej zależy moje szczęście.

odprzedane starozakonemu. Parafia liczy wszystkiego 800 dusz ludności ubogiej.

Szkola junkierska. W tych dniach zwinęta została w Warszawie szkola junkierska, której wychowańcy, mianowicie niższego oddziału, dla skończenia kursów będą rozdzieleni i wysłani do takichże szkół w Wilnie, Kijowie i Odessie.

Nowy sport. Wątpimy czy tego rodzaju stowarzyszenie posiada które miasto za granicą, jakie organizuje obecnie w Warszawie p. St. Mucharski, znany rysownik humorysta.

Stowarzyszeniem tem będzie stowarzyszenie... „gwizdaczy“, to jest dobrze gwizdających ustami.

Podobno, że towarzystwo gwizdaczy, których już znalazło się kilkunastu, w razie otrzymania stosownego pozwolenia zaprodukuje się na jednym z najbliższych koncertów na cel dobroczynny.

Gwizdacze wykonują swoje „pieśni“ przy akompaniowaniu gitar i harf.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że do najśmiejniejszych gwizdaczy liczą w Warszawie p. Fran. Kostrzewskiego i Wł. Mierzińskiego.

Ten ostatni dał się nawet słyszeć z „gwizdą“ ale.. w Kopenhadze.

Udogodnienia na kolejach. Na drogach prawego brzegu Wisły i niektórych w Cesarstwie dla pasażerów, jadących 3-cią klasą i pozostających w wagonie przeszło 24 godzin, mają być zaprowadzone pewne ulgi, a mianowicie: za niezbyt wielką opłatą pasażerom tym mają być dodawane poduszki i kołdry. Innowacja powyższa wprowadzoną ma być jednocześnie z zimowym rozkładem jazdy.

Zjazdy. Podczas trwania wystawy krakowskiej, odbędzie się kilka zjazdów, z których najważniejszym będzie niewątpliwie zjazd prawników i ekonomistów. Ostatni termin na zjazd ten upłynął z dniem 15-m b. m., do którego to czasu zapisało się uczestników 255, w tej liczbie 86 miejscowych a 160 zamiejscowych. Komitet zjazdu przedłużył obecnie termin zgłoszeń do końca sierpnia r. b. Oprócz tego odbędzie się walne zgromadzenie kolek rolniczych, a 18—20 sierpnia zjazd kupców i przemysłowców.

Projektowany zjazd przedstawicieli straży ogniowych, tak rządowych, miejskich, fabrycznych, jak i ochotniczych, ma się odbyć w listopadzie r. b. w Moskwie, z inicjatywy tamtejszego „gołowy“ czyli prezesa rady miejskiej. W program narad wejdą następujące główne punkta: 1) przejrzenie ustawy rozmaitych urzędów straży ogniowych, jakie znajdują się w Cesarstwie i Królestwie; 2) opracowanie projektu ustawy normalnej dla wszystkich straży; 3) zbadanie tak teoretyczne, jak i praktyczne wszelkich przyrządów ratunkowych; 4) uchwalenie fundusów, z którychby wydawano nagrody dla członków straży, szczególnie się odznaczających, wreszcie 5) wybór stałej delegacji, któraby się

Policzki Tekli zafarbowały się lekkim rumieńcem.

— Chciałabym — odezwała się nieśmiało — zdobyć sobie jakiś stanowisko. Tyle kobiet kończy teraz uniwersytety.

Ojciec machnął niecierpliwie ręką :

— At, nowinki, nowinki!

— Czemuż to kobieta — zwróciła się Tekla do ojca — wiecznie obracać się ma w jednym tylko kole? Czy nie możemy pracować razem z mężczyzną i pomagać mu w pracy?

Ożywiła się bardzo, w oczach płonął ogień zapалу.

Matka spojrzała na córkę z współczuciem. Ona zajmowała ją lepiej, niż ojciec, który przy biurowych zajęciach ostygł niejako i pragnęłaby była jej dopomóc. Ale na uniwersytet lub szersze choćby tylko studia potrzeba było pieniędzy, a oni mieli ich tak mało!

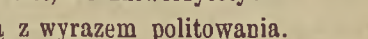
— Moja Teklaniu — rzekł ojciec — niech kobieta zajmie się domem i blizkimi sobie, to już swemu zadaniu zupełnie odpowie.

— Przecież nie wszystkie zajmują się domem i gospodarstwem.

— To dają lekcje, szyją, robią kwiaty. Wszystko to są zajęcia właściwe dla kobiet, ale uniwersytety!

Machnął znowu ręką z wyrazem politowania.

(D. n. c.)



zajęła wyjednaniam urządu w drodze prawodawczej zatwierdzenia wszelkich przez zjazd powziętych postulatów.

Pogłoska o przeniesieniu studentów uniwersytetu petersburskiego, pochodzących z południowych gubernii Cesarstwa, do uniwersytetu noworosyjskiego, okazała się, jak donosi „Nowoje Wremia“, nieprawdziwą. Zaznacza przytem taż gazeta, powołując się na „Jużnyj Kraj“, że z uniwersytetu petersburskiego wydano 128 studentów skutkiem złej reputacji (mieblahonadzieźnosti), lecz południowców to nie dotyczy.

Powrót kolonistów niemieckich z zachodnich gubernii Cesarstwa, zwłaszcza z gubernii wileńskiej do Niemiec „Nord.“ objaśnia głównie tem, że odmówiono im odnowienia kontraktów o dzierzawę gruntów i że nauczycielom niemieckim, których koloniści utrzymywali swoim kosztem, polecono składać egzamin z języka rosyjskiego i wykładać nauki w języku rosyjskim. Powracający z Rosji niemiecy zamierzają osiedlić się w poznańskim, w nabytych przez siebie majątkach polskich.

Eksport żywego towaru. Kilka dni temu odeska policya pochwyciła handlarzy żywym towarem na gorącym uczynku. Jakąś żydówka, która podawała się w Odessie jako bardzo bogata mieszkanka m. Aleksandryi, najmowała młodą dziewczętą na „dobrą“, jak zapewniała, służbę i wysyłała je do Konstantynopola, naturalnie wcale nie do służby. Właśnie przygotowała sobie nowy transport żywego towaru, składający się z czterech dorodnych dziewcząt, gdy zawiadomiona o wszystkim policya znienacka wpadła do dwóch kryjówek, gdzie przechowywano do chwili wysłania nieświadome swego ohydneho losu dziewczęta — i ową bogatą panią wraz z dwoma agentami aresztowała.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

Dr. Ochorowicz wygłosił w Zakopanem w d. 19 b. m. odczyt o hypnotyzmie na rzecz gospody ludowej. Sala kasyna zakopańskiego szczelnie zapełniła się publicznością. Dwugodzinna mowa Ochorowicza z pamięci, obfitowała w liczne szczegóły i opowiadania, zachwycające słuchaczy. Do takich należała opowiadanie o kucharce, przebywającej w zakładzie obłąkanych, furjatce, którą sam O. w ciągu kilku tygodni uzdrowił, o dwóch sparalizowanych histeryczkach, z których jedna wyleczyła towarzyszkę magnetyzmem i t. d. Do dań należy, iż dr. Ochorowicz, ciesząc się rozległą praktyką w Paryżu, nie jest wolny od pacjentów nawet w Zakopanem, dokąd na odpoczynek przyjechał.

Polacy w Zurychu. W roku bieżącym ukończyli politechnikę w Zurychu następujący studenci:

Na wydziale architektonicznym Kułaczkowski, mechanikę Kirstejn, elektrotechnikę Straszewicz i chemię Kwiatkowski i Joachim Wiznik; tego ostatniego zamianowano pierwszym asystentem przy prof. Lungensie, dziekanie wydziału.

Wiadomości polityczne.

Nie zadziwi nikogo, że ogół diennikarzy, którym dyplomacya nie odkrywa swoich zamiarów, ani położenia rzeczy do głębi, a tylko tyle, ile jej tego potrzeba, może sobie łamać głowę nad pytaniem: Co opóźnia decyzją gabinetów w sprawie bułgarskiej przy tak jawnem i otwartem pogwałceniu traktatów przez ks. Ferdynanda Koburgskiego? Powiedzieć jak Rosya, idź sobie z kąd przyszedłeś, jako gość wcale przez nas nieproszony, zdawałoby się najwłaściwiej, jednak oświadczać zgodę z zapatrywaniami gabinetu petersburskiego w zasadzie, nikt się do tak kategorycznego wy-

powiedzenia nie kwapi, każdy ogląda się na drugiego, Turcy na wszystkich, a wszyscy działają na zwłokę. Pośród tego ociągania się powszechnego wszakże, musiały zająć jakieś intermalne układy, które przysięgają konferencyjom księcia Bismarka z dyplomatom rosyjskimi, hr. Szuwałowem i ambasadorom Nelidowem, bo ten czuły na takie sprawy barometr, jakim jest giełda, poszedł wyżej, ruch interesów wzmościł się i kursa walorów rosyjskich poprawił się.

Z tem wszystkiem nikt nic więcej nie wie, to tylko pewna, że na co się Niemcy z Rosyą zgodzą, do tego, choć może nierada, przyłączy się Austrya, a uszanuje dzisiejsza Francya, zastosuje się też Turcy. Gdy te dwa północne mocarstwa raz z sobą złączone, rzucą pytanie: Kto przeciwi nam? tak śmiałego w obecnym upadku Anglii i Francji napewno nie znajdzie, chyba jeden ks. Koburgski, który na nic nie zważając, rozgospodarowuje się wciąż dalej w Bułgarii, a gazety wiedeńskie z „Prinz von Coburg, awausowały go już na „First Ferdinand“.

Dnia 22-go sierpnia spodziewano się przybycia księcia Ferdynanda w stolicy, która przygotowała mu bardzo świetne przyjęcie, łuki tryumfalne, chorągwie, deputacje, śpiewy, kordony wojsk, na ulicach illuminacje itd. Entuzjazm musiał być wielki, sądząc po tem, co się działo w Filipopolu kilka dni wprzód. Jeśli jaka mowa, w rodzaju wypowiedzianej przez metropolitę Klemencyusza, nie zamąciła uroczystości, bo mowa ta, bardzo złagodzona telegramem, była wistocie daleko gwałtowniejszą. Dostojnik bułgarskiego kościoła rozpalonem żelazem piętnował rządy rejencyi i ministrów za gwałty, jakich się dopuszczali, krępując wolność słowa, ruchów i czynów, bezpieczeństwo osobiste i dobro publiczne, wszystko to szło na posługę tej zgrai, rządzącej Bułgarią. Oburzenie metropolity doszło do tego stopnia, że aż je miarkować musiał Egzarcha Józef, zwierzchnik bułgarskiego kościoła, uwagami swemi, iż do duchownego nie należy mieszzać w mowach swoich tyle polityki. Sama ta już neutralność egzarchy, ma dla ks. Ferdynanda wartość przymierzania i bardzo dobrze przyjętą została, bo też ta kwestya religijna w Bułgarii jest kwestyą prawie że najważniejszą. Ona to najwięcej wywoływa oburzenia w dziennikach rosyjskich. „Sowr. Izwest.“ przewidują, że książę nie zawaha się zerwać ostatnich nici, wiążących księstwo z Rosyą, że zacznie krzewić unię, próżnować też nie będzie i propagandę latynizmu, dlatego doradza jaknajwiększą stanowczość w działaniu, która jedna może zapobiedz jeszcze większym szkodom.

Ministerstwo w Sofii jeszcze nie urządzone, Stambułow, Muktarow i Zirkow mają wejść do niego. Naczewicz się uchyła od należenia pod pozorem, że nie jest dosyć postępowym. Stoików chce zostać prezesem gabinetu. Zauważono, że gdy ks. Ferdynand znajdował się w kościele na nabożeństwie, chciano zatknąć flagi, lecz konsul francuzki nie dał wywieść swoich, stómając się, że Francya nie przynajmie ks. Koburgskiemu charakteru panującego, wówczas dopiero wywieść kazał biskup Filipopola sztandar papieżki.

Cesarz Wilhelm zdrów zupełnie, przenosi się z Babelsberga do Berlina, zapowiadając, że może siadzień na koń i prowadzić będzie jesienne manewry.

Jeśli wierzyć „Tagblatowi“ wiedeńskiemu, wszystkie mocarstwa miały się na to zgodzić, że żadna interwencya zbrojna w sprawy bułgarskie dopuszczoną nie zostanie, ale mocarstwa te zbiorowemi przedstawieniami wpływać będą na dalsze postępowanie księcia Ferdynanda. Wątpić należy, aby sobie wiele co z tego robił młody wladzca, który na wstępie swoim do Sofii zapowiedział narodowi: „Jeżeli bę-

dziecie roztropni i zgodni, zrobię z Bułgarii państwo wzorowe, silne, bardzo silne! przedewszystkiem choǳi o zachowanie zażyłości z Turcyą“ — nic nie wspomniał o Rosyi, gdzie miał zamiar udać się osobiście, lecz go zawiadomiono, iż go tam nie przyjmą. Przy tej sposobności przypominają, że Napoleon I, Napoleon III, król Ludwik Filip wbrew woli mocarstw władzę posiadli, jednak później pogodzili się z nimi wszyscy.

Dr. Mackenzie nie tracił nadziei, że jego dostoyny pacjent całkiem wyleczony zostanie. Cesarz Wilhelm na oficerskiej gwardyjskiej strzelnicy dał najlepszy strzał do wystawionego orła, a na międzynarodowym konkursie strzelania w Genewie, nagrody otrzymali Michalski i Dziergowski.

Gdy Wezyrat w Stambule chciał wysłać Artin Dadiana, jako komisarza tureckiego do Sofii, sam Sultan, wzywając za rękę piszącą decyzją, kazał rzecz wstrzymać do czasu odebrania co do tego poglądów petersburskich.

Telegram Agencji północnej z 24 b. m. donosi, że Ich Cesarskie Mocię z Następującemu i Najdostojniejszemu Dziećmi wyjechali wczoraj do Danii

TELEGRAMY.

Berlin 25 sierpnia. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ potwierdza wiadomość, że Wysoka Porta wysłała do księcia Ferdynanda telegram, w których donosi, iż Turcy wraz z innymi mocarstwami uważa przybycie księcia do Bułgarii i objęcie rządów za sprzeczne z traktami nieprawne. Wzywa go tedy do opuszczenia Bułgarii. Ministerjum postanowiło nie słuchać tego wezwania.

Wiedeń 25 sierpnia. Wedle doniesienia „Polit. Coresp.“ książkę Koburgski stara się, aby wszystkie partie znalazły w gabinecie przedstawicieli, cankowiści jednak nie chcą przyjąć udziału, tak, że ostatecznie ministerjum musi się składać wyłącznie z samych liberalno-narodowych. W skład ministerjum wejdą Mutkurow, Stambułow i Tonczew.

Lwów, 26 sierpnia. Otwarcie ruchu na kolei Lwów-Belzec (ku granicy rosyjskiej pod Tomaszowem;) nastąpi z pewnością w d. 1-ym października.

Londyn 25 sierpnia. „Times of Indya“ potwierdza, że 26 lipca posiadli Gilzaisowie pobici, lecz 3 sierpnia zadali wolsku emira pod Golam Haiderem zupełną klęskę. Afganowie kandaharscy odmawiają służby wojennej; w Heracie odbywają się ciągłe egzekucye oficerów przewodców buntu.

Teheran, 25 sierpnia. Pretendent do tronu afgańskiego, Ejub chan, wraz ze znakomitszymi swoimi stronnikami, zbiegł z miejsca swojego uwięzienia w Persyi i udał się do Heratu. Przedsięwzięty środki, cele zatrzymania zbiegów.

Berlin, 25 sierpnia. Kursa giełdy: marka niemiecka 56 kop. Guld. austr. 90¼.

Panom Handlującym
poleca swoje usługi firma:
Kalinowski i Przepiórkowski
w Warszawie
W HOTELU EUROPEJSKIM
SKŁAD
Wyrobów Tabacznycch.

O G L O S Z E N I A.

PENSJA ŻEŃSKA
prywatna
w m. Ostrowcu g. Radomskiej.

Zapis uczennic tak przychodnich jak i pensyonarek rozpocznie się z d. 15 sierpnia a lekcye i wrzesnia. Pensyonarkom zapewnia się troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konserwację w jęz. francuzkim i niemieckim.

Przełożona pensji
Teodozja Płoszyńska.

„GUDRONIT“^{cc}

Nr. **1.** Osusza wilgotne mieszkania **1** funt za **12** kopiejek.

Nr. **2.** Zabezpiecza drzewo od gnicia **1** funt za **16** kopiejek.

Nr. **3.** Niszczy grzyb w budynkach **1** funt za **25** kopiejek.

Sprzedaz i informacje, Hotel Angielski
Aleksander Ciszewski, budowniczy.

OBIADY
prywatne w domu familijnym
Wiadomość w Redakcyi.

DRZEWKA
OWOCOWE
są do sprzedania
w dobrach Sucha, pod Białobrzegami. Cena kop. 30 za sztukę. Zamówienia adresować należy do Zarządu Dóbr.
Szkółki w każdym czasie zwieźć można.

Dom z ogrodem

do sprzedania
za 4.200 rubli. Ogród duży, drzew fruktowych 400 sztuk, najlepsze gatunki. — Wiadomość: ulica Górki Lubelskie, Nr. domu 179.

Dom Komisowo-Przewozowy Helbicha w Radomiu

z d. 1 Lipca 1887 r. przeniesionym został na ulicę Lubelską Nr. 123 dom p. Hempla (dawniej Balińskiego)

Posiada wyłączny komis: Machin i narzędzi rolniczych firmy Tadeusz Kowalski i A. Trylski. — Mebli giętych fabryki „Wojciechów“ i dębowych toczonych z fabryki „Tajkury“. — Przetworów wołoku roślinnego do dezynfekcji. — Posadzek dębowych z fabryki „Tajkury“. — „Exsiccatora“ wynalazku inżyn. techno. G. Rittera. — Drutu kolczastego i innych wyrobów metalowych ze składów Krzysztofa Brunn'a i Syna.

Sprowadza na żądanie maszyny i narzędzia rolnicze ze wszelkich fabryk krajowych i zagranicznych.

Ma na składzie: Węgiel kamienny korzec kop. 75 z odstawą. — Wyborny koks kowalski, korzec kop. 90. — Drzewo opalowe sosnowe, grabowe i dębowe. — Wyroby z kamienia Szydłowieckiego.

Ekspedycya wszelkich towarów i ruchomości, oraz odbiór takowych z kolei.

Przeprowadzka i opakowanie mebli. — Pośrednictwo i załatwianie wszelkich zleceń osób tak w Radomiu, jak i na prowincyi zamieszkałych.

Posiada na składzie worki i wańtuchy — pośredniczy w sprzedaży chmielu i ziarn wyborowych do siewu.

W dobrach

SŁAWNO

o 6 wiorst od Radomia jest do sprzedania 80 jagniąt do chowu i 110 braków — oraz owocowy ogród, blisko 7 morgów mający do dzierżawienia, lub sprzedania.

Do wynajęcia

w domu nr. 395 przy ulicy Trawnej za rządem gubernialnym 2 pokoje i kuchnia od 19-go października, tamże do sprzedania, bryczka na resorach fason wolantu, oraz wóz parokonnny.

5 rubli nagrody!

We czwartek, podczas targu, zgubiono w rynku rewers na rs. 370, wystawiony w d. 25 b. m. z terminem rocznym przez *Andrzeja Kwiatkowskiego*, na imię *Andrzeja Machniowskiego*, oraz rs. 30 gotówką. Kto odniesie weksel powyższy i gotówkę do W-go Ludwika Karsza na Stare miasto otrzyma 5 rs. nagrody. Zwraca się uwagę, iż z weksłu tego nikt korzystać już nie może, gdyż wierzyciel Machniowski z dłużnikiem Kwiatkowskim ułożyli się, wystawiając inny weksel, zaś ostrzeżenia prawne gdzie należy, poczyniono.

RESTAURACYA

przy

„TEATRZE LETNIM”

poleca:

śniadania na gorąco po kop. 15, obiady z czterech dań po kop. 30, kolacye z karty od 20 do 30 kop. Wszelkie przekąski zimne. Najlepsze wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Wina renomowanych domów. Portery. Piwa szydłowieckie ciągle świeże. Przyjmuje obstalunki na obiady i kolacye, oraz uczyt weselne.

Wyprzedaj obić papierowych po cenie niżej kosztu!!!

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

ORAZ

WIELKI WYBÓR OBIĆ PAPIEROWYCH J. TENNENBAUMA

przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Landau Nr. 150
W RADOMIU

posiada zawsze na składzie znaczny wybór zagranicznych i krajowych obić papierowych, które sprzedaje po cenach fabrycznych, łącznie z wyklejaniem sposobem wiedeńskim, zapobiegającym rozmnażaniu się robactwa pod tapetą. A także posiada rozety sztukaterskie i papierowe, oraz kolońskie listwy do ram. — Prócz tego wykonywa wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące, jako to: oprawy książek, obrazów i t. p.

FABRYCZNY

SKŁAD



KAPELUSZY

I CZAPEK

ANTONIEGO TUCZYNA

istniejący w Warszawie przy ul. Podwale Nr. 16.

w Radomiu przy ul. Rwańskiej Nr. 38

poleca na każdy sezon w wielkim wyborze: kapelusze cylindrowe, filcowe męzkie i dziecinne, szapoklaki jedwabne, kapelusze słomkowe, ryżowe palmowe itp. Czapki w najrozmaitszych fasonach; czapki barankowe, bobrowe i wszelkie inne futrzane.

Czapki dla pp. wojskowych, urzędników i uczniów, jakoteż czapki liberyjne. Przyjmuje wszelkie obstalunki. Wynajmuje szapoklaki i odnawia stare kapelusze. Prasowanie cylindrów na poczekaniu.

Zapis uczniów przychodnich, jako i stałych pensjonarzy do szkoły prywatnej w Radomiu rozpocznie się dnia 8-go (20) sierpnia, kurs zaś nauk 1-go września r. b.

Opłata całkowita od pensjonarza wynosi rocznie 250 rs.

Przełożony **Biernacki**.

BUFET

na jednej z pierwszorzędných stacyj drogi dąbrowskiej jest do wydzierżawienia na dogodnych warunkach.

Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Podaje się do wiadomości osób interesowanych że współka

HELBICH I POHL

prowadząca w Radomiu

Dom Przewozowo-Komisowy

po wystąpieniu z niej p. *Lucyana Pohla*, mocą rejentalnego aktu z d. 1 Lipca r. b. rozwiązaną została i że przedsiębiorstwo to nadal pod firmą „Helbicha“ prowadzonym będzie.

DWA WŁYNY WODNE

do wydzierżawienia

W DOBRACH POLICZNA

za 800 rubli rocznie.

Zgłosić się do Administracyi dóbr przy stacyi Garbatka.

UCZEŃ

z dobrą rekomendacją potrzebny do apteki w Radoszycach — poczta Ruda-Maleniecka, gubern. radomska.

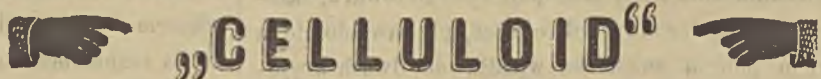
K. L. WICKENHAGEN

ul. Trawna, nr. 395 w Radomiu

poleca:

Piece kaflowe zwyczajne, porcelanowe i majolikowe. Cegła, Glinka i Piasek ogniotrwałe. Drzwiczki hermetyczne do pieców. Cement słynnej fabryki krajowej Grodziec oraz wszelkie artykuły budowlane posiadane na składzie lub sprowadzane po cenach praktykowanych. Exicator jedyny środek przeciwko wilgoci, osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejże, niszczy grzybek, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Dezynfektuje, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach tańsza o 50%.

NAJTAŃSZY I BARDZO PRAKTYCZNY PAKUNEK



do uszczelnienia kotłów, maszyn parowych, rur komunikacyjnych, ogrzewalnych i wodnych, nabyć można w biurze Domu Handlowego **J. LIPINSKIEGO** w Warszawie, Zielna № 21. Telefonu № 452

SZKOŁA PRYWATNA ŻEŃSKA

EMILII KUROSZ

od dwóch lat egzystująca, z kursem czteroletnim, przeniesioną została do domu W-go Trzebińskiego

przy ulicy Lubelskiej, pod Nr. 109 (w pierwszej oficynie na lewo),

gdzie zapis rozpoczyna się z dniem 10 sierpnia, lekcye zaś rozpoczyna się d. 1-go września. Uczennice mogą być przyjęte na stanę pod korzystnymi warunkami, oprócz wykładu wymaganych przedmiotów, konwersacya francuzka i niemiecka. Zapewnia się nadzór i troskliwą opiekę.

Zastać można od 10-ej do 2-ej i od 4-ej do 7-ej.

Nowo-wypuszczone
PAPIEROSY
zwijane, oznaczające się niezwykłą dobrocią i zastosowaniem do smaku Sz. Publiczności, a mianowicie:

„OJCZYŻNA“ i „ANTI-MONOPOL“
po kop. 7 za 10 sztuk
z fabryki **A. N. SZAPOSZNIKOWA**
w **PETERSBURGU**.

Nabywać można we wszystkich Składach Tabaczych w Warszawie i na Prowincyi.

